

WIATR PSOTNIK

Bajka o wietrze, który chciał czuć się ważny

Gdzieś wysoko, wysoko, ponad głowami
oraz niziutko przy ziemi, między stopami
hulał niewidzialny i ledwo słyszalny
ciągły ruch powietrza nieprzewidywalny...



Był nim WIATR, a właściwie to wietrzyk mały,
którego chmurki "Psotnikiem" nazywały.
Dlaczego "Psotnikiem"? Bo ciągle rozrabiał
i kolegom nieliczne kłopoty sprawiał!

Wiał w oczy wędrowcom, zrywał kapelusze,
Dotarcie do domu utrudniał też musze.
Gdy świstał i gwizdał na kwiecistej łące,
dla żartu wystraszył tam dzikie zajęce.



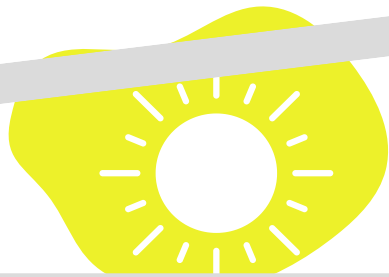
Raz umówił się na spotkanie z Panną Mgłą,
lecz zapomniał i wystawił do wiatru ją.
A ona: "Szukaj wiatru w polu!", westchnęła.
Z tęsknoty pobladała i się rozplynęła...

Porywał balony, łamał parasolki,
robił przeciągi i przeróżne demolki.
Pewnego dnia puścił z wiatrem całe zboże,
silnym podmuchem pognał je aż za morze!



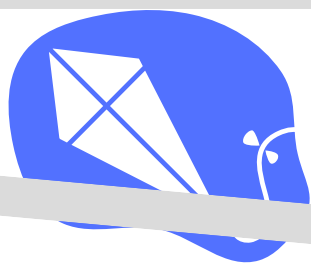
Chciał gnać jak wicher i kotysać drzewami,
huczeć i dudnić pomiędzy pagórkami.
Spychać lawiny i zrywać z domów dachy,
sprawić by tańczyły saharyjskie piachy.

Chciał by się go bali, by go docenili,
na sam widok grubym płaszczem otulili.
Jak cyklon oraz tajfun, których był fanem,
marzył by stać się całego świata panem.



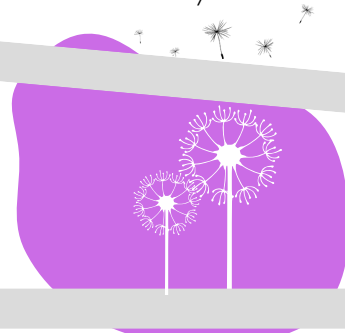
Wreszcie Tata Wicher wziął go na rozmowę.
Wysłuchał i męską zawarł z nim umowę.
Nauczył synka jak mądrze dmuchać i wiać,
by ludziom oraz przyrodzie pożytek dać.

Gdy był wysłuchany, Wiatr poczuł się ważny
zabrał się do pracy, stał się wnet rozważny.
Zamiast głowy urywać i wirować stale,
skupił się na tym, co potrafił wspaniale.



Pomagał zdobyć prąd i wysuszyć pranie,
barwnym latawcom ułatwiał szybowanie.
Chwyтали go w żagle odważni żeglarze,
a wiatraki napędzali nim młynarze.

Chłodził w skwarze, zrzucił z drzew owoce,
oczyszczał powietrze w pełne smogu noce.
Rozwiewał też pyłki i przeróżne nasionka,
a wieczorami grał na rurowych dzwoneczkach.



I tak z małego - stał się silny i duży.
Był ważnym zwiastunem każdej letniej burzy.
Dołączył pełen dumy do żywiołów trzech
Już nie "Psotnik", lecz Planety Ziemi... oddech.